Nr. 2. Kraków, 1. października 1908. Rok I.

Prenumerata wynosi rocznie 2 K, półrocz. 1 K wraz z przesyłką.
Nr. pojedynczy 10 hal
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Wrzesińska 1.
Telefon L. 133.

SŁOWO

czasopismo poświęcone sprawom społecznym, ekonomicznym i literackim.

Redakcya rękopisów nie zwraca.
Listy reklamacyjne otwarte nie podlegają opłacie pocztowej.
Redakcya otwarta dla stron codziennie od 3—5 popoł. z wyjątkiem świąt.

Lew hr. Tołstoj.

Od lat kilkudziesięciu dobywa się od czasu do czasu z Jasnej Polany głos mocny, nowy, wzniecając niepokój w duszach wszystkich myślących.

Dobywa się głos, który wywołuje olbrzymie ruchy religijne wśród chłopstwa rosyjskiego, który zmusza każdego do głębokiego wglądnięcia w najskrytsze tajniki własnego Ja.

W działalnosci Tołstoja należy rozróżnić dwie jego postacie — artysty i myśliciela. Zacznijmy od pierwszej. Jeżeliby można przytoczyć zdanie Maupassanta, że artysta odtwarza illuzję swojego świata, to Tołstoj artysta, oddaje w dziełach swych moment psychologiczny społeczeństwa rosyjskiego z taką siłą, taką plastyką, że chwilami obrazy jego mają charakter wizyjnego jasnowidzenia.

Rozmiary miejsca nie pozwalają na obszerniejszą charakterystykę tej wielkiej postaci, podnieść jedynie musimy, że wielkość Tołstoja polega na dwóch czynnikach: na olbrzymim artyzmie i głębokiej obserwacyi.

Przyjrzyjmy się jego obrazom, a zobaczymy daleki krajobraz rosyjski, z plamami lasów, niw, siół.

Zdala słyszymy gwar tłumu. Podejdźmy bliżej, a ujrzymy każdego oddzielnie. Tutaj występują jaskrawo wszystkie czynniki skomplikowanej duszy chłopa rosyjskiego, rosyjskiego inteligenta.

I wszystko tu żyje swoim burzliwym życiem.

Obrazy poszczególne są odtwarzane z tą przedziwną prawdą, która każdemu pozwala wglądnąć w otchłanne mrocznie duszy.

Przyjacielu mój! Wielki pisarzu ziemi rosyjskiej — przyjacielu mój Lwie Tołstoju powróć do działalności literackiej — wołał wybitny pisarz rosyjski Turgeniew przed 25-tu laty.

Czy faktycznie porzucił Tołstoj działalność literacką?

Czy naprawdę te rzeczy natchnione, rzucane od czasu do czasu zdumionemu światu, nie są doskonałem odzwierciadleniem duszy rosyjskiej?

Zaznaczyliśmy na początku, że Tołstoja rozróżniać należy, jako artystę i jako myśliciela. Główna siła jego tkwi w krytyce dzisiejszego świata i główna jego słabość tkwi w niedostatecznej orjentacyi całego złożonego mechanizmu życia współczesnego.

Jak[illegible]liciel wywołuje spory namiętne, jako arty[illegible]w.

I tut[illegible]śnie podnieść, że myśliciel ten jest zu[illegible]artyście zawarty.

Temu [illegible] przypisać należy, że wszystkie jego dzieła wywołują tyle sporów i roztrząsań. I jakkolwiek patrzeć na działalność autora „Wojny i Pokoju“ będziemy, wszędzie uderzy nas wielkość i potęga artyzmu.

I teraz kiedy z powodu 80-letniej rocznicy, świat cały hołd wielkiemu pisarzowi składa, podnieść musimy tę nieubłaganą konsekwencyę, która cechuje Tołstoja.

Gdy podczas panowania Aleksandra III., podczas panowania srogiej reakcyi, nikt nie odważył się nawet na lekką krytykę istniejących stosunków, kiedy każdy krok podobny groził więzieniem, Syberyą, z Jasnej Polany odzywał się w szeregu listów i broszur, potężny protest.

I grzmiał ten głos w śród ciszy ogólne jak dzwon ostrzegający i zarazem budzący:

Nie zabijaj! Miłuj bliźniego!

I na odgłos ten chłopi szli w odludzia, żołnierze opuszczali broń, nie bacząc na ciężkie kary.

Powaga pisarza, jego znaczenie wobec Europy nie pozwalało rządowi rosyjskiemu więzić Tołstoja i tylko wyznawcy jego szli do kazamat więziennych, marli w tajgach Syberyi.

Gdy w Rosyi rozwinął się ruch rewolucyjny, kiedy potężnie wstrząsnął ustrojem samowładczym, rozlega się znów głos Tołstoja: Nie zabijaj!

Lecz w czasie wojny, w chwili walki głos ten przemija bez echa i oto obecnie kiedy reakcya w Rosyi sroży się i tysiącami trupów „przywraca“ porządek, słyszymy znów potężny okrzyk z Jasnej Polany

Nie mogę milczeć! — Nie zabijaj! Ab.

Nowa instytucya.

Dużo się pisze o »biedzie urzędniczej«, spisuje się stosy broszur, petycyi, wygłasza zwłaszcza w okresach przedwyborczych szumne mowy na ten temat. Robi się jednak mało, bo trzeba tutaj żmudnej, mrówczej pracy, bo musi się działać powoli, bo długo trzeba środki zbierać, a praca to nie bardzo popularna i nie bardzo wdzięczna. Tem radośniej należy powitać fakt powstania przed niedawnym czasem z inicyatywy prezydenta Związku austryackich urzędników państwowych instytucyi, która stawia sobie za cel uregulowanie budżetu urzędniczego, wyrwania urzędnika z zależności od kupców a często i z rąk lichwiarskich. Instytucya ta, to towarzystwo z siedzibą w Krakowie, pod nazwą »Centrala zakupu« dla urzędników. Towarzystwo to udziela członkom swoim którymi mogą być urzędnicy państwowi, autonomiczni, urzędnicy poważnych instytucyi prywatnych, kredytu owego bezprocentowego, bez żądania kondyktu lub ręczyciela.

Posłuchajmy co mówi prezydent Związku, austryackich urzędników państwowych o tej instytucyi:

»Wprawdzie po długiej a ciężkiej pracy udało »się wreszcie urzędnikom uzyskać pewne podwyż- »szenie pensyi, lecz wobec coraz bardziej wzrasta- »jącej drożyzny, wkrótce znowu staniemy na nie- »dawnym nędznym poziomie, jeśli nie postaramy »się zawczasu o stworzenie instytucyi, któreby roz- »winęły planową i skuteczną walkę, z zagrażają- »cemi klęskami ekonomicznemi. Pierwszą z tych »nieodzownie potrzebnych instytucyj jest »Centrala »zakupu« dla urzędników, zakrojona na wielką »skalę instytucya, która ogółowi urzędniczemu wiele »dobrego przynieść musi, o ile do niej każdy, bez »wyjątku każdy urzędnik przystąpi, aby siebie i cały »stan urzędniczy od wyzysku uchronić«.

Statuta Towarzystwa mówią że: członek dostaje kredyt bezprocentowy, nie daje żadnych ręczycieli, kondyktu lub policy, możc kupować prawie że w każdem mieście kraju towary na rachunek Towarzystwa u pierwszorzędnych kupców krajowych. Ma w księgach otwarty rachunek bieżący, a spłaca kredyt w 24 ratach t. zn. w ciągu 2 lat.

Towarzystwo idzie dalej, za drobną 1 procentową opłatą jednorazową, dług się umarza nawet na wypadek śmierci. Wdowa pozostała nie obawia się procesów, egzekucyi, licytacyi!

»Centrala zakupu« dla urzędników, która rozpoczęła swą działalność w Galicyi od Krakowa, rozwinęła się w ciągu kilku miesięcy w całym kraju; we wszystkich większych miastach prowincyonalnych jak Rzeszowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu itd., (oczywiście i we Lwowie) ustanowiono źródła zakupu, tak, że i prowincya w całej pełni z udogodnień korzystać może, to też nie ma najmniejszego miasta Galicyi, gdzieby kilku członków Towarzystwa nie sławiło jego zbawiennej działalności. Z początku obawiano się, aby kupcy nie chcieli wyzyskiwać sytuacyi to też zaradzono temu przez to, że członkowie nie legitymują się przy zakupnie jako tacy, lecz dopiero po zawarciu kontraktu kupna płacą czekami Towarzystwa.

Członkowie otrzymują towar doborowy, tani, mają gwarancyę, że nie podsuwa się im towaru pruskiego, płacą dogodnemi ratami, to też Towarzystwo coraz bardziej w siły wzrasta.

Telegraf bez drutu.

Moriott.

Gdy profesor Henryk M. wyjeżdżać miał z młodą małżonką Alicyą w podróż poślubną, z niepokojem myśleli o tem najbliżsi krewni i znajomi.

»Bóg jeden wie, co tym się może przytrafić« — szeptała Felicya H., siostra młodej małżonki do brata Henryka M. Henryk jest w prawdzie najlepszym człowiekiem na świecie, ale zarazem najniezgrabniejszym, a Alicya nie wiele praktyczniejsza. Dlatego też prosiłam, aby pozwoliła sobie towarzyszyć przynajmniej do Nowego Jorku, do okrętu. Sprzeciwiła się jednak stanowczo, twierdząc, że nie wyszłaby za Henryka, gdyby nie wiedziała, iż może mu zaufać troskę o żonę.

Nowożeńcy śmiali się tymczasem serdecznie w pędzącym pociągu z wróżb przyjaciół. »Wiesz moja kochana, że Maks rzeczywiście chciał nas odprowadzić do N. Jorku. Boi się, że zabłądzimy! Rozgniewałem się też na niego nie na żarty. Że przed laty miałem jedną czy dwie przygody, to nie dowód, że zawsze będę napotykał na nieprzezwyciężone przeszkody.

»Naturalnie mój kochany! A przecież wszyscy to samo myślą. Iluż to przyjaciół ostrzegało mnie, żebym nie zapóźniła okrętu, nie wsiadła do innego i t. d.«

»A to zarozumialcy!« — gniewał się młody profesor.

»No właściwie jest to tylko dowodem ich troski i przyjaźni dla nas. Ale namyślmy się, cobyśmy zrobili w danym wypadku: n. p. gdybyśmy się przypadkiem rozłączyli. Jakbym cię mogła znaleść?«

Profesor uśmiechnął się. »Nie rozłączymy się. A gdyby się to jednak przytrafiło, to zaczekasz na mnie na okręcie.«

»Naturalnie! Dobrze żem się zapytała, gdyż pewno nie umiałabym sobie poradzić. Mężczyzna przecież wie zawsze, co robić« — i pani M. z podziwem patrzyła na męża, który stał dumny i pewny siebie.

Pociąg stanął na małej stacyi, co wzbudziło ciekawość młodego uczonego. »Zapytam się, jak długo tu stoimy. Wiesz, że nie możemy zapóźnić okrętu«.

Wyskoczył z wagonu i udał się do grupy ludzi, stojących na torze kolejowym.

»Czy długo« — odpowiedział jeden na zapytanie profesora. »Najwyżej minutę. Czekamy tylko na pociąg ciężarowy, który się oto już zbliża«.

Profesor pospieszył z powrotem do pociągu. Gdy już stał przy stopniu swego wagonu, zauważył po przeciwnej stronie toru błyszczący jakiś kamień.

»Ciekawe!« mruczał pod nosem. »Tak wygląda, jak...« Przebiegłszy szybko szyny, podniósł kamień, aby go zbadać. W tem nadjechał pociąg ciężarowy — a

Założyciele Towarzystwa przedewszystkiem uwzględnili ten nader ważny w życiu urzędnika moment, że pobiera on miesięczną pensyę, to też, skoro nadejdzie sezon jesienny, pora zimowa — kiedyto urzędnik musi poczynić większe zakupy, musi kupić suknie, ubranie, książki itd. za sumę, która częstokroć całą jego pensyę przenosi, musi się on zadłużać. Zadłuża sie równocześnie u krawca, krawczyni, modystki, kapelusznika, szewca, księgarza, zegarmistrza, płaci na wszystkie strony raty z których każda z osobna wzięta nie jest zbyt wysoką, wszystkie jednak razem absorbują niejednokrotnie pensyę tak dalece, iż mało co na bieżące wydatki, utrzymanie domu, opał, służbę pozostaje.

Tutaj zaś raty są scentralizowane, wskutek tego nader niskie i wygodne.

Kredyt członka zależy od rangi. Urzędnik XI rangi ma 600 koron kredytu, IX 1200--1500 itd. Nie jest to kredyt jednorazowy lecz stały, gdyż w miarę spłacanych rat można dalej kupować a rata się nie powiększa. Raty zaś opłaca się od kredytu efektywnie zużytego nie od udzielonego.

Nadto spełnia Towarzystwo wysokie socyalne zadanie, bo uwalnia swych członków od moralnej i materyalnej zależności od kupców miejscowych, co niejednokrotnie zwłaszcza w miastach prowincyonalnych i na tok urzędowania wpływa.

Jak już wspomnieliśmy, najważniejszą gra tu rolę wzajemne zaufanie, gdyż nie żąda Towarzystwo ręczycieli, kondyktów, policy itd., a że nie są to drobnostki, niechaj świadczą słowa delegata krakowskiego komitetu urzędniczego p. Stanisława Niklasa

»Największem złem przy udzielaniu kredytu »jest żądanie podkładu policy lub ręczycieli!«

Do numeru dzisiejszego dołączamy statut i kartę przystąpienia do „Centrali zakupu" dla urzędników.

Z kraju.

Lwowska dyrekcya poczt. P. Bednarski poruszył w Sejmie nastepującą sprawę: Mimo istnienia kolei z Nowego Targu do Suchej Hory przewozi się dotychczas pocztę między Nowym Targiem a Czarnym Dunajcem raz jeden na dzień ze szkodą mieszkańców Czarnego Dunajca i okolicy podczas gdy kursują tam 3 pociagi dziennie z próżnym wagonem pocztowym. Ładny sparsystem...

Obrót czekowy w Galicyi. Gdy od nas z Galicyi, a nawet z kontynentu w ogóle, dostanie się ktokolwiek do Londynu lub N. Jorku wprawia go w podziw sposób w jaki ci ludzie płacą swoje codzienne wydatki. Zje taki Anglik obiad w restauracyi lub kupi sobie kapelusz u hutmakera, wyjmuje zamiast pieniędzy, kartkę papieru zaopatrzoną odpowiednim nadrukiem i jego podpisem, wpisuje kwotę i płaci. Płaci czekiem na bank, bo pieniędzy ze sobą nie nosi, leżą one w banku na procent, obracają się między przemysłowcami. Od niedawna i u nas podobny zwyczaj wprowadzono. Mianowicie powstało w Krakowie Towarzystwo Centrala Zakupu dla urzędników, której członkowie nie płacą kupcom pieniądzmi lecz blankietami na Towarzystwo wystawionemi.

Uświadomieni kupcy, zwłaszcza krakowscy chętnie blankiety te przyjmują i przechowują je w kasach ognio-

długi szereg wagonów oddzielił profesora od jego pociągu.

Młody małżonek zaklął i odrzucił kamień. »To było z mojej strony nieroztropnie. Lepiej zrobię odkładając studya geologiczne na później.«

Niecierpliwie czekał, aż przejdzie długi łańcuch wagonów, a gdy ostatni minął znalazł profesor przed sobą pustkę. Pociąg już odszedł i widać było teraz tylko znikający szybko punkt na horyzoncie.

Na nic nie pomogły krzyki zdenerwowanego profesora; pełne dwie godziny musiał czekać na pociąg osobowy, ktory przywiózł go do N. Jorku bezposrednio przed czasem, kiedy odejść miał okręt. Bez tchu doleciał do portu — aby zobaczyć »Victoryę« właśnie odjeżdżającą na pełne morze.

»Dogonię ją, mój panie, zanim dotrze do końca kanału« — rzekł kapitan małego statku, który zauważył wypadek profesora. »Ręczę, że za 100 dolarów dostawię pana na pokład«.

Po krótkiej pogoni znalazł się profesor na pokładzie statku. Zapytał się o kapitana.

»Kapitan jest obecnie na pomoście« — odpowiedział zapytany marynarz. Ale proszę za mną do kasyera, a ten wyznaczy już panu kajutę.«

Wkrótce też wylewał profesor swoją troskę przed słuchającym ze współczuciem kasyerem, którego obowiązkiem było utrzymać u każdego dobry humor.

»No rzeczywiście to bardzo przykra historya. Jednak zdarzyła mi się niezliczona ilość takich wypadków«.

»Ależ moja żona!«

Kasyer potrząsł głową. »Nie widziałem jej« —rzekł.

„Co! nie widział?! Mój Boże! Zatrzymaj pan okręt, ja muszę wracać. Zatrzymaj pan w tej chwili!"

Kasyer nie ruszał sie. „Bardzo mi przykro, profesorze, ale nie może pan już wrócić. Pański statek odjechał w chwili, gdy pan stanął na pokładzie. Przypuszczam, że zapisany pan jesteś na naszym okręcie".

Profesor westchnął głęboko. Ah! co moja żona pocznie sama w N. Yorku — zawołał. »I nawet nie może się porozumieć ze mną!«

— »No tak źle nie jest« — pocieszał kasyer. »Mamy w tym celu na pokładzie wszelkie środki wraz z telegrafem bez drutu".

„Telegraf bez drutu? dzięki Bogu!"

„Przedewszystkiem proszę zapewnić sobie kajutę, a potem..."

„Ja przecież mam zamówioną kajutę".

„Ach, zapomniałem, że opowiadał mi pan, że przejazd zapłacony. Bądź pan tak łaskaw pokazać mi kartę swoją".

„Moją kartę!" Profesor włożył ręce do kieszeni i wyjął je zaraz. „Moja żona ma bilety okrętowe".

Uprzejme oblicze kasyera przybrało zimną i ostrą minę.

trwałych, bo stanowią one dla nich pieniądze, gotówkę którą nie tak często od swoich odbiorców widzą. Z początku blankiety takie sporadycznie tylko się zjawiające budziły u nich zdziwienie, obawę teraz gdy Towarzystwo Centrali zakupu dla urzędników codzień bardziej się rozwija, coraz bardziej w środki potężnieje i wzmaga się, witają z przyjemnym i radosnym uśmiechem na twarzy płacących „czekami“ członków Centrali Zakupu dla urzędników.

Panama duńska.

Pisma przepełnione są szczegółami z życia Albertiego, ministra - defraudanta. Alberti, który na spekulacyach giełdowych stracił miliony, do ostatniej chwili spodziewał się, że szczęście mu się uśmiechnie i przepuścił chwilę stosowną do ucieczki. Gdy wszystkie widoki na ratunek zawiodły, postanowił sam oddać się w ręce sprawiedliwości. Nie mówiąc nic swej rodzinie i otoczeniu, udał się do zarządu policyi. Ze zwykłym spokojem oświadczył, że chce się widzieć z szefem policyi kryminalnej Odpowiedziano mu, że jest nieobecny, wówczas poprosił jego zastępcę o chwilę rozmowy sam na sam, W krótkich słowach opowiedział dzieje swych fałszerstw, od r. 1894. Sprzedał potajemnie papiery wartościowe, należące do „Banku wiościańskiego“, i „Towarzystwa wywozu masła“ — dwóch instytucyj, których był kierownikiem, pieniądze zaś stracił na spekulacyach giełdowych, Alberti wręczył urzędnikowi świadectwo depozytowe na dziesięć milionów, wystawione jakoby przez jeden z większych banków prywatnych w Kopenhadze z podpisami dwóch dyrektorów, i oświadczył, że świadectwo jest sfałszowane; ja sam podrobiłem podpisy obu dyrektorów“...

Stopniowo jednak Alberti począł tracić równowagę umysłu; gdy zaś przybył szef policyi, nie był w stanie powtórzyć zeznania i był bliski zemdlenia. Po dokładnej rewizyi osadzono go w celi więziennej, gdzie trzymany jest pod ścisłą strażą, Tegoż dnia odwiedziła więźnia żona, która do ostatniej chwili o niczem nie wiedziała. Scena spotkania była do głębi wstrząsająca. Odtąd zdrowie Albertiego skutkiem wstrząśnienia nerwowego raptownie się pogorszyło i prawdopodobnie wkrótce będzie musiał iść do szpitala.

Alberti urodził się 1851 r. jako syn nadprokuratora. Początkowo był adwokatem. W r. 1892 wybrano go na posła do parlamentu, niebawem objął tekę ministra sprawiedliwości, którą piastował w ciągu siedmiu lat. Oprócz wspomnianych dziewięciu milionów roztrwonił 15 milionów. Tak skończył człowiek, który w ciągu wielu lat piastował najwyższe urzędy — i cieszył się niezwykłą popularnością wśród ludu duńskiego.

Ze świata.

Pochód jubileuszowy. Ile kosztował pochód jubileuszowy cesarski w Wiedniu i ile zostało po nim niedoboru? Budżet pochodu dochodzi do trzech milionów koron. Z tego wypada 1,200.000 koron na pochód historyczny, 1,200.000 na pochód grup narodowych, resztę pochłonęły budowle. „Fundus instructus“, jaki pozostał po owym pochodzie, złożony w rotundzie, oceniono na półtora miliona koron. W tej wysokości wstawiono go też

„Ach tak!“ — rzekł sucho. „W takim razie wyznaczę panu kajutę. mamy jeszcze kilka wolnych. Karta kosztuje 100 dolarów“.

„Dobrze ale telegraf?“

„Jedno po drugiem. Sto dolarów, jeśli łaska“.

Profesor wyliczył pieniądze. „A teraz do telegrafu“.

Oblicze kasyera wypogodziło się. „Ależ rozumie się. Dostajesz pan kajutę Nr. 50“, oto klucz. Teraz zaś pójdziemy do biura telegrafu bez drutu.

Nie łatwm było młodemu uczonemu wystylizować. depeszę. Wreszcie zdecydował się na układ: „Maks. M. New-Horain. Odjechałam „Victorią“. Alicya została w N. Yorku. Depeszuj telegrafem bez drutu kajuta 50. Po krótkim namyśle wydobył urzędnik otrzymaną przed chwilą depeszę: „Felicya H. New-Horain. Henryk został w N. Yorku. Czekam w Londynie. Depeszuj telegrafem bez drutu. „Victoria“ 52. Alicya.“

Urzędnik porównywał przez chwilę obie depesze, wreszcie wzruszył ramionami i podawał aparatowi jednę depeszę za drugą, mrucząc: „Cóż mnie to obchodzi. Nie na to ustanowiło mnie tu Towarzystwo, żebym zaoszczędzał ludziom pieniądze“.

W godzinę później przyniósł lokaj okrętowy dwie depesze: jednę dla Nr. 50, drugą dla Nr. 52, których treść była bardzo podobną.

„Profesor M... kajuta 50. Alicya znajduje się obok ciebie w kajucie 52. Maks“.

„Pani M... kajuta 52. Henryk znajduje się właśnie obok ciebie w kajucie 50. Felicya“.

Chwilę później otwarły się gwałtownie drzwi obu kajut i profesor rzucił się w objęcia swej młodej małżonki, wybuchając serdecznym śmiechem. Kasyer, który przechodził właśnie korytarzem, nie mało był tem zdziwiony.

„Cóż to, profesorze!“ — zawołał. — To nie uchodzi! Skąd pan przychodzi do tego, by obejmować tę damę?“

„Obejmować tę damę? Mój Boże dla czegóż nie miałbym jej ściskać. To jest moja żona. Jesteśmy od rana poślubieni. Jak mógł pan twierdzić, że nie ma jej na okręcie?“

„Pańska żona!“ — zawołał kasyer. — „Ach tak. Ta pani mówiła mi, że mąż jej zapóźnił okręt, lecz podała swoje nazwisko jako pani Horper... Zdaje mi się Alicya Horper. Jakże więc się pani nazywa właściwie: Horper czy Mouroc?

Małżonkowie spojrzeli na siebie i znowu wybuchnęli śmiechem.

„Mężusiu przyznaj, że rzeczywiście strasznie z nas niepraktyczna para — rzekła z uśmiechem. „Zapomniałam i podałam moje panieńskie nazwisko“!

do aktywów. Dodawszy do tej sumy dochód w gotówce (opłata za bilety i zapomogi), pokazuje się, że niedobór wyniesie 200.000 do 300.000 koron. Ale istnieje nadzieja pokrycia niedoboru dzięki układom z kinematografami i dzięki sprzedaży albumu jubileuszowego. Większa część dostawców spłacona. Więksi wierzyciele muszą czekać na pieniądze.

Czy Czesi są narodem słowiańskim? Pod tym tytułem wyszła przed kilku dniami w Strassburgu i Lipsku książka, która daje jeszcze jeden charakterystyczny rys niemcom. Autorem tego dzieła jest jakiś Ewald Baum. Twierdzi on, że Czesi nie są narodem czysto słowiańskim, lecz zdradzają wybitny typ mongolski, na dowód czego przytacza budowę ich czaszki i ciała. Napotkał on w Czechach, a zwłaszcza na Morawach, wiele takich typów mongolskich. Autor omawia następnie kilkuwiekową walkę Niemców z Czechami i twierdzi, że nienawiść między tymi narodami jest wynikiem głębokich różnic rasowych, niemożliwem jest bowiem, aby dwa szczepy, mające tyle interesów wspólnych, tak zaciekle nawzajem się zwalczały. Ta nienawiść ze strony Czechów idzie tak daleko, że na wszystkich polach, w nauce, sztuce, a nawet polityce, podnoszą oni każdą, najmniejszą rzecz, każdy drobiazg, byle sprzeciwiać się Niemcom.

Odpowiedzi redakcyi.

Panu S. w Krakowie. Na pytanie Pana dlaczego drobne sprawy krakowskich telefonów są przez Dyrekcyę aż we Lwowie załatwiane odpowiadamy, iz sądzimy, że dzieje się to dla uniknięcia w ten dogodny sposób skarg i narzekań, które przez odległość 365 km. znacznie się osłabiają i przygłuszają. —

Ogłoszenia przyjmuje się tylko od dostawców Centrali zakupu dla urzędników.

J. Messer w Krakowie

przy ulicy Szewskiej L. 1.
poleca eleganckie i trwałe

Obuwie męskie, damskie i dziecinne

w wielkim wyborze po cenach nader niskich.
Dostawca Centrali zakupu dla urzędników i oficerów.
Wyrób tylko ręczny. Kalosze oryg. rosyjskie.

Złote i srebrne wyroby

zegarki z pierwszorzędnych fabryk w Genewie. — Skład chińskiego srebra i nakrycia stołowe Christoffa i Ski w Paryżu

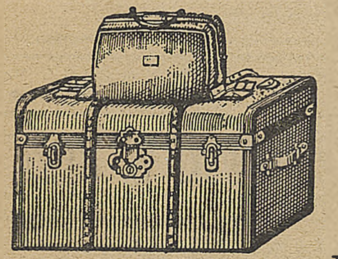
sprzedaje najtaniej

EDMUND MARYAN BEER

jubiler i złotnik
Lwów, Akademicka 4.
Dostawca Centrali zakupu na Galicyę.

Wyroby rymarskie i siodlarskie

w wielkim wyborze, uprzęże, siodła, kufry, torby, necesery, portmonetki, etui na papierosy i cygara, torby myśliwskie, futerały na strzelby, piłki nożne, paski do gimnastyki i t. d.



poleca po cenach najtańszych

Z. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8.
Dostawca Centrali zakupu dla urzędników i oficerów

H. NIEMETZ

Optyk i mechanik
Kraków, ulica Szewska Nr. 2.

Poleca Szan. Publiczności swój Zakład optyczny, okulary, cwikiery, ciepłomierze itp. Dzwonki elektr. Wykonuje wszelkie instalacye z gwarancyą.
Skład maszyn do szycia, rowery i przybory do tychże.
Uskutecznia wszelkie naprawy. **Ceny niskie.**

DOM TOWAROWY „IMPERIAL"
HENRYK HAUT w JAROSŁAWIU

POLECA:

- BIELIZNĘ
- UBRANIA
- BUCIKI
- KAPELUSZE
- TOW. GALANTERYJNE
- GRAMOFONY
- PERFUMERYA
- itd. itd.

UWAGA:

Dom towarowy jest najwygodniejszym źródłem zakupna gdyż można w jednym miejscu od stóp do głowy, ubrać się i wszystkie sprawunki załatwić.
Stałe ceny uwidocznione sę na każdym przedmiocie.
Dostawca Centrali zakupu dla Urzędników.

Najlepsze najnowsze fasony poleca
pierwsza krajowa fabryka gorsetów specyalnych
H. SCHMEIDLER
Kraków Stradom 15. filia, Grodzka L. 1.
(Wchód przez sień)

NOwości sezonowe gorset «frakowy» z tyłu długi ostatnia moda paryska. gorset «la parisienne» (do sukien angielskich) forma nationelle.

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
KRAKÓW, RYNEK 17.

książki szkolne podręczniki naukowe dla słuchaczy Uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych.
Polskie i obce.
Dostawca Centrali zakupu dla urzędników.

Żądajcie w każdej trafice i lepszym handlu zdrowotnych tutek i bibułek cygaretowych

PROGRES

LEON PACIOREK

krawiec cywilny i wojskowy
w Tarnowie, ulica Seminarska

poleca: ubrania marynarkowe, anglezowe, frakowe, uniformy urzędnicze i wojskowe, płaszcze, peleryny i t. d. z najlepszych materyałów krajowych i angielskich.
Ceny stałe, umiarkowane.
Dostawca Centrali zakupu dla urzędników i oficerów.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko od dostawców Centrali zakupu dla urzędników.

Firmy krajowe polecenia godne

oraz

Dostawcy Centrali Zakupu dla Urzędników i oficerów

Reprezentacya dla Galicyi Kraków Wrzesińska 1. Telefon 133

Reprezentacya uzupełnia stale listę dostawców i informuje członków o źródłach zakupu wszelkich towarów.

Kraków

Bocheński i Warmuzek magazyn krawiecki ul. Wielopole 3. [patrz anons].
Leon Brenner, krawiec męski. Kraków Stradom Nr. 11 Hotel Londyński. (patrz anons)
Dittmar R. lampy i porcelana Rynek 13. (patrz anons)
Drobner Roman Magazyn uniwersalny Plac Szczepański 3.
Friedlein D. E. Książki naukowe i szkolne, nuty Rynek 17. (patrz anons)
Frist H. Salon malarzy polskich, obrazy, ramy Floryańska 37. (patrz anons)
Górecki Tomasz naczynia kuchenne i blaszane Rynek gł. 9.
Hochstim L. kapelusze, Floryańska 5
Herzog skład płótna i bielizny Wrzesińska 8.
Hochstim i Ska nagrobki Poselska.
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dziecinne Rynek główny (patrz anons]
Holzer skład pierza ul. Boże Ciało 13.
Jakubowski M. Alpaca wyroby platerowane srebrne Sukiennice 26-7
Janeczek & Ziembicki towary galanteryjne i papierowe Rynek gł.
Larisch Antoni aparata fotograficzne Szewska 19.
Linoleum i cerata, płaszcze gumowe, artyk. chirurgiczne Rynek główny 11, Grodzka 69.
Lipski Zygmunt złotnik i jubiler ul Sławkowska Hotel saski (patrz anons).
Moor K. futra i wyroby futrzane Grodzka 32 (patrz anons)
Mottl Antoni krawiec wojskowy i cywilny Wiślna 9 (patrz anons).
Messer I. obuwie i kalosze Szewska 1 (patrz anons).
Niemetz H. Mechanik i optyk, rowery, maszyny do szycia Szewska 2 (patrz anons)
Progres fabryka tutek i bibułek Wrzesińska 1. (patrz anons)
Pawłowski R. maszyny do szycia i rowery Rynek 18.
Piotrowicz Zygmunt wyroby rymarskie Floryańska 8. (patrz anons).
Rapaport Teodor, modne towary, bielizna parasole Grodzka 20 (patrz anons)
Raczyńska E. Skład fortepianów Szpitalna 18 (patrz anons).
Sperber Bracia bielizna męska i damska, pończochy, płótna, wyprawy ślubne, Rynek główny
Schwarz Henryk materye różne i konfekcya damska Grodzka 13. (patrz anons.)
Schmeidler H. Gorsety i sznurówki Stradom 15. (patrz anons)
Spira B N. kapelusze i stroje damskie, wstążki i wyprawy żałobne Floryańska 13 (patrz anons).
Stieglitz Hermann meble i dywany perskie Mikolajska 12.
Szufa Ludwik Magazyn krawiecki Szewska 9.
Spółka krawiecka » » Floryańska 57 (patrz anons).
Sulikowski Aleksander zegarki, łańcusz srebrn. i złote Grodzka 1. (patrz anons).
Tomaszewski Wł, Lampy i porcelana Rynek główny 16.
Tomaszkiewicz Wł. Mechanik i optyk Floryańska 2.
Wechsler Józef gramofony i fonografy, płyty Grodzka 71 (patrz anons)

Bielsko-Biała

Better Jakób wyroby ze złota, srebra, pierścionki i zegarki.
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dla chłopców.
Michejda K. naczynia kuchenne meble żelazne mosiężne i broń.
Rosenberg Szymon jun. towary bławatne, łokciowe, bielizna męska, damska, wstążki, koronki i td.
Wasservogel I. B. Meble plac Giełdy 5.

Tarnów

Klein Salomon, towary bławatne, płótna, portyery, dywany, jedwabie itd.
Saul Wolf skład mebli.
Leon Fries skład obuwia »Sport«
I. Prochnik magazyn nowości męskich, bielizna, przybory do podróży.
Leo Paciorek magazyn krawiecki (patrz anons)
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dla chłopców.

Rzeszów

Antoni Kluz skład mebli
R Donth towary bławatne, bielizna, kapelusze itp.
Heilman Kohn i Synowie ubrania meskie i dziecinne.
Jakób Ungar towary bławatne, konfekcya damska i dziecinna.

Nowy Sącz

Karol Sozański magazyn nowości
Maurycy Fertig skład ubrań męskich i dziecinnych.
Mateusz Sikora pracownia ubrań cywilnych i wojskowych

Jarosław

Haut Henryk magazyn Imperial ubrania i przybory męskie bielizna, galanterya itd. (patrz anons)
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dla chłopców.
Pacak Jan krawiec cywilny i wojskowy
Sandig Eliasz obuwie, kapelusze. przybory męskie itd.

Przemyśl

Bornstein R. skład mebli i dywanów.
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dla chłopców.
Józef Izaak bielizna, materye wełniane i jedwabne, wyroby trykotowe płótna itd. Rynek 23.
Klang A. wyroby złote i srebrne, zegarki.

Drohobycz

Löwenthal I. wyroby złote i srebrne.
Pasternak M. magazyn Imperial bielizna, towary modne itd.

Lwów, Reprezentacya Jachowicza 6.

Alexandrowicz & Lieber Meble Teatralna 8.
Beer Edmund Maryan wyroby jubilerskie Akademicka 4. [patrz anons)
Boskowicz M. towary optyczne plac Halicki
W. Beck i Synowie Ubrania i uniformy Wałowa 11.
Feuerstein Marek rowery Grodecka 59.
Fändler Abraham konfekcya damska i dziecinna Krakowska 5.
Gerstler Fani kapelusze damskie Jagiellońska 19.
Heller Oskar konfekcya damska i dziecinna Hotel Georga.
Heilman Kohn i Synowie ubrania męskie i dziec. pl. Maryack. 5
Karol M. magazyn krawiecki Teatralna 9.
Klatten Beno obuwie Kilińskiego 2.
Langnas Salomon dywany towary bławatne pl, Krakowski 6.
Maison de Blanc bielizna męska podług miary, damska, bluzki, halki, wyprawy itd. Karola Ludwik 13
Stark Leon towary galanteryjne, modne, trykotowe, kufry itd. Karola Ludwika 17.
Skibiński Kazimierz pościel itd. Kopernika 7.
Szczerba Włodzimierz magazyn krawiecki Teatralna 5.
Wang A towary bławatne Halicka 18.

Wydawca i redaktor: D. Mandel w Krakowie. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.